
Gostyń, dnia 1 grudnia 1938 r.

TREŚĆ: Dziesięć lat służby! Czesław Kaczmarek, Poznań — Pomniki i zabytki przyrody powiatu gostyńskiego (dokończenie). Prof. dr Wiktor Hahn, Lwów — Przyczynki do życia i twórczości Edmunda S. Naganowskiego. Stanisław Helsztyński — Garść uwag o nowych pracach A. Majchrzaka. Od wydawnictwa.

DZIESIĘĆ LAT SŁUŻBY!

Dnia 26 grudnia 1928 ukazał się pierwszy zeszyt Kroniki Gostyńskiej.

Dnia 26 grudnia br. mija zatem 10 lat istnienia naszego czasopisma.

Dziesięć lat służby dla społeczeństwa, to dziesięć lat zmudnej pracy, to w dziewięciu rocznikach około 2000 stron druku, to około 60 autorów i około 300 artykułów z kilkuset ilustracjami.

Czy spełniliśmy nasze zadanie, nie umiemy osądzić. Niech to uczyni łaskawie społeczeństwo. Jeżeli uważa, że byliśmy i jesteśmy potrzebni, niech w nagrodę za nasze dziesięć lat służby umożliwi i ułatwi nam dalszy byt.

Przy tej sposobności miło nam podziękować wszystkim naszym współpracownikom, z których niektórzy razem z nami obchodzą jubileusz dziesięcioletniej współpracy, za ich bezinteresowną pomoc. Również dziękujemy naszym czytelnikom za poparcie, firmom za ogłoszenia, całemu społeczeństwu za liczne dowody życzliwości.

Serdecznie dziękujemy!

REDAKCJA KRONIKI GOSTYŃSKIEJ

Czesław Kaczmarek, Poznań

Pomniki i zabytki przyrody powiatu gostyńskiego

(Dokończenie)

Jeżewo

Z 7 głazów na polach Jeżewa zachowały się tylko 4. Znajdują się one na południe od drogi Jeżewo — Jawory i tworzą malowniczą grupę.



Fot. Czesław Kaczmarek

Głazy narzutowe nr 1, 2, 3, 4 w Jeżewie, pow. Gostyń.

Głazy oznaczone na szkicu nr 5, 6 i 7 zostały w r. 1937 rozbite. Materiał skalny z głazu nr 5 leży w dole na polu opodal drogi, z głazu nr 6 w rowie przydrożnym, z głazu nr 7 na miedzy pomiędzy Jaworami a Jeżewem.

Wymiary głazów:

nr 1: obw. 15,34 m, dług. 4,80 m., szer. 4,00, wys. 0,65 m. Powierzchnia jest zupełnie płaska, głaz głęboko spękany,

pokryty porostami i muchami. Na fotografii mało widoczny, znajduje się w głębokim cieniu gruszy polnej.

nr 2: obw. 10,86, dług. 4,10 m, szer. 2,40 m, wys. 0,86 m, pokryty porostami – na fotografii z prawej strony gruszy.

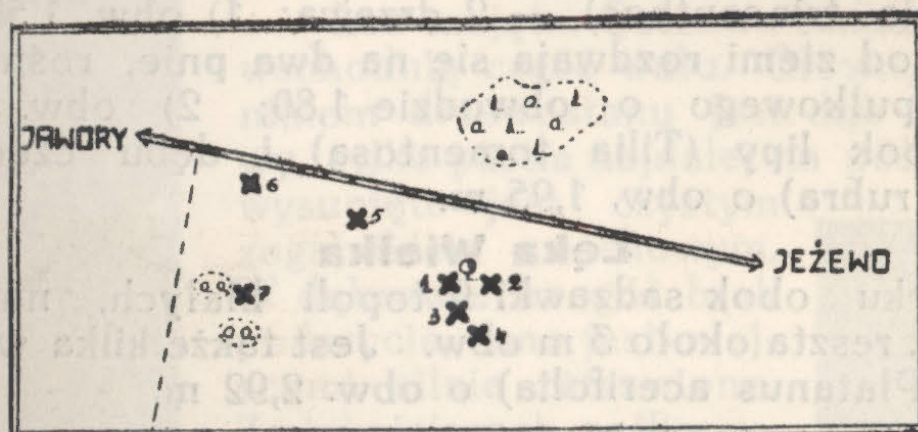
nr 3: obw. 9,45, dług. 2,97 m, szer. 2,13 m, wys. 1 m, na fotografii na drugim planie, przed gruszą.

nr 4: obw. 12,17 m, dług. 4,50 m, szer. 3,35 m, wys. 1,50 m, na fotografii na pierwszym planie. Głaz ten pokryty jest silnie porostami, a po stronie wschodniej posiada głębokie bruzdy ułożone równolegle do poziomu jedna nad drugą.

nr 5: obw. 11,14 m, dług. 3,70, szer. 3,10 m, wys. 1,20 m, skała — biały granit (p. tabl. III).

nr 6: obw. 7,34 m, wys. 0,39 m, leżał bezpośrednio przy rowie przydrożnym.

nr 7: obw. 8,19 m, dług. 2,48 m, szer. 2,48 m, wys. 0,63, znajdował się około 300 m na południe od głazu nr 6.



Zachowane jeszcze głazy w Jeżewie powinny być poddane bezwzględnej ochronie.

Obok zabytkowego, drewnianego kościółka w Jeżewie rośnie wspaniały, jedyny w powiecie tej wielkości okaz buka (*Fagus silvatica*). Obwód drzewa wynosi 4,19 m, wys. pnia 1,94 m, — całego drzewa około 25 m. Niedużą dziuplę należałoby we właściwy sposób zaplombować¹⁾. P. tablica nr II.

Przed probostwem rosną dwa drzewiaste cisy (*Taxus baccata*). Egzemplarz żeński ma 0,58 m, męski 0,59 m obw., wysokość obydwu drzew około 6 m. Wiek cisów wynosi moim zdaniem około 120 lat (p. tabl. III).

Z innych okazalszych drzew wymienić można rosnącą obok kościoła lipę drobnolistną o obw. około 3,50 m i topolę kanadyjską przy drodze pomiędzy organistówką a kościółkiem, obw. topoli 4,75 m, wys. 28 m.

¹⁾ Szczegółowe dane o sposobach leczenia znaleźć można w artykule A. Wróblewskiego „Konserwacja starych drzew” *Ochrona przyrody*, rocznik 16.

Karzec

Na zachodnim krańcu wsi obok sadzawki potężny dąb szypułkowy o obwodzie 5,39 m, wys. 20 m. Drugi okaz — obw. 5,71 m, wys. 24 m — znajduje się na polu obok drogi polnej do Dzieczyny Nowej.

Koszkowo

Na półn. zach. od wsi, przy szosie Borek — Dolsk, rośnie malownicza grupa, złożona z pięciu dębów szypułkowych. Najgrubszy ma 3,06 m obw. Grupę chroni obraz Matki Boskiej, zawieszony na największym drzewie.

Krajewice

W parku zobaczyć można kilka okazałych drzew. Drogę wjazdową do dworku ocienia ogromna do ziemi sięgająca korona lipy drobnolistnej; obw. pnia wynosi 3,52 m. Z obcych gatunków rosną: miłorząb (*Ginkgo biloba*) obw. 1,53 m, wys. 12 m.; platan (*Platanus acerifolia*) — obw. 2,49 m; iglicznia (*Gleditsia triacanthos*) — 2 drzewa: 1) obw. 1,56 m, na wys. 1 m od ziemi rozdwaja się na dwa pnie, rośnie obok dębu szypułkowego o obwodzie 1,80; 2) obw. 1,42 m, rośnie obok lipy (*Tilia tomentosa*) i dębu czerwonego (*Quercus rubra*) o obw. 1,95 m.

Łęka Wielka

W parku obok sadzawki 9 topoli białych, najgrubsza ma 4,65 m, reszta około 3 m obw. Jest także kilka wejmutek i platan (*Platanus acerifolia*) o obw. 2,92 m.

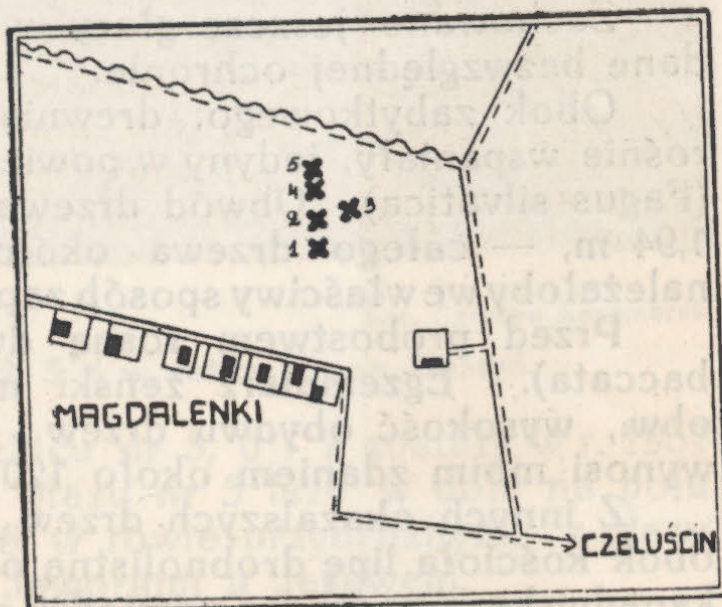
Magdalenki

Pięć głazów na polu gospod. Fr. Waleńskiego. Dokładne wymiary będzie można ustalić dopiero po odkopaniu, gdyż z wyjątkiem nr 1 i 2 reszta głazów tkwi prawie całą swą masą w ziemi. Wszystkie głazy należy poddać ochronie, gdyż właściciel zamierza je rozbić.

Wymiary głazów:

nr 1: obwód 6 m, długość 1,86 m, szerokość 1,73 m, wys. 0,48 m.

nr 2: obwód 4,72 m, długość 1,88 m, szerokość 0,86 m. Oba głazy pokryte są silnie porostami.

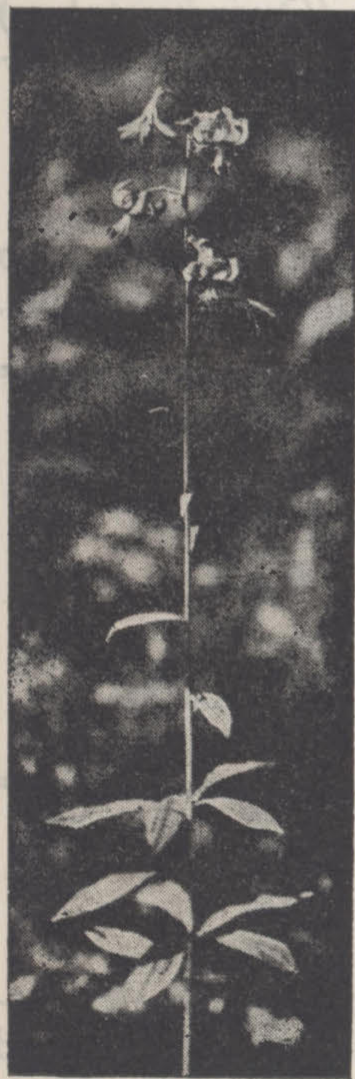


Głaz na polu A. Turbańskiego, wzmiankowany w artykule dr F. Krawca pt. „Ochrona głazów narzutowych w Wielkopolsce” — zesz. 4 Wydawn. Okręg. Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu, został na wiosnę 1934 r. rozbity, a otrzymany materiał prawie całkowicie zużyty do budowy domu. Skała — biały granit.

Ostrowo

Przy drodze polnej, biegnącej u podstawy północnego zbocza wału morenowego do lasu maj. Ostrowo znajduje się sześć okazałych dębów (*Quercus robur*). Numeracja w kierunku od lasu do dworu. Obwody: nr 1 — 2,56 m, nr 2 — 2,50 m, nr 3 — 3,12 m, nr 4 — 5,31 m, nr 5 — 2,80 m, nr 6 — 4,34 m. Na południowym stoku wału rośnie 7. okaz o obw. 4,05 m. Zaznaczony jest na mapie wojskowej 1:100 000 jako drzewo z daleka widoczne (na poziomicy 100).

Las majętn. Ostrowo zajmuje półn. wschodnią część wału. Głównym składnikiem drzewostanu jest dąb szypułkowy, tylko partia najdalej na półn. wschód wysunięta jest czystym zagajnikiem sosnowym. W dąbrowie naogół brak podszycia, runo jest miejscami silnie zatrawione. Z piękniejszych roślin runa wymienić należy lilię złotogłów (*Lilium martagon*) i naparstnicę zwyczajną (*Digitalis ambigua*). Złotogłów występuje najliczniej w dąbrowie przyległej do partii sosnowej lasu, na północn. stoku wału. Co roku kwitnie obficie. Naparstnica rośnie w zachod. części lasu, przylegającej do drogi biegnącej grzbietem wału. Poza tym jest rozproszona po całym lesie, a nawet spotkać ją można przy samej drodze, poza lasem. Stano-



fot. Cz. Kaczmarek
Lilia złotogłów
(*Lilium martagon*)
Ostrowo, pow. Gostyń



fot. Cz. Kaczmarek
Naparstnica zwy-
czajna (*Digitalis*
ambigua) Ostrowo
pow. Gostyń

wisko tych pięknych roślin nie jest szerszemu ogółowi znane, więc na razie nie grozi im zagłada.

Oba powyższe gatunki znam tylko z Ostrowa, możliwe, że jest to jedyne ich stanowisko w powiecie. Powinny być chronione.

Pożegowo

Cztery dęby szypułkowe: 1-szy na północ od stawu, obw. 4,82 m, 2-gi w ogrodzie przy dworku, obw. 5,17 m, 3-ci — na północ od ogrodu, obw. 4,08 m, 4-ty — położenie jak 3-ci, obw. 3,23 m. P. tablica nr I.

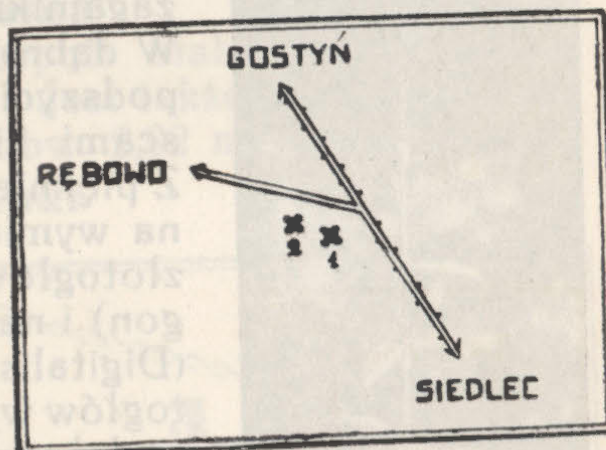
Raszewy

Na terenie zabudowań folwarcznych i obok drogi gminnej, lecz na gruncie dworskim, rośnie 10 dębów (*Quercus robur*) różnego wieku i grubości. Obwody mieszczą się w granicach od 2,46 m do 5,71 m.

Rębowo

Na polu St. Glury, pomiędzy szosą Gostyń — Pępowo a drogą do wsi wiodącą, znajdowały się dwa głazy narzutowe.

Pierwszy ma następujące wymiary: obw. 9,10 m, dług. 2,94 m, szer. 2,40 m, wys. 0,30 m. Ponieważ brzegi głazu pokryte są kamieniami polnymi, pomiar obwodu nie jest zupełnie dokładny. Ułożenie wskazuje, że jest to głaz potężny, tkwiący głęboko w ziemi. Głaz oznaczony na szkicu nr 2 został rozbity w 1936 r., obwód wynosił 6,42, dług. 1,97 m, szer. 1,90 m, wys. 0,50 m.



Rokosowo

Piękny park posiada cały szereg potężnych drzew. Poniżej podaję tylko gatunki, liczbę egzemplarzy oraz obwód i wysokość największych okazów.

Cis (*Taxus baccata*) — kilkanaście drzewiastych okazów, obw. najgrubszego 0,70 m, wys. około 6 m.

Świerk (*Picea excelsa*) — 3 okazy, obw. 3,24, wys. 30 m; 2 zrosnięte świerki mają 3,95 m. obwodu.

Brzoza (*Betula verrucosa*) — 2 okazy, obw. 3,20 m, wys. 23 m.

Dąb (*Quercus robur*) — 2 okazy, obw. 3,81 m, wys. 25 m.

Topola biała (*Populus alba*) — 12 okazów, obw. 6 m, wys. 21 m.

Topola kanadyjska (*Populus canadensis*) — 8 okazów, obw. 6,88 m, wys. 25 m.

Wierzba krucha (*Salix fragilis*) — 2 okazy, obw. 4,90 m, wys. 20 m.

Wiąz (*Ulmus laevis*) — 1 okaz, obw. 4,14 m.

Platan (*Platanus acerifolia*) — 10 okazów, obw. 3,44 m, wys. 23.

Lipa drobnolistna (*Tilia cordata*) — 3 okazy, obw. 3 m, wys. 26 m.

Lipa szerokolistna (*Tilia platyphyllos*) — 2 okazy, obw. 3,90 m, wys. 25 m.

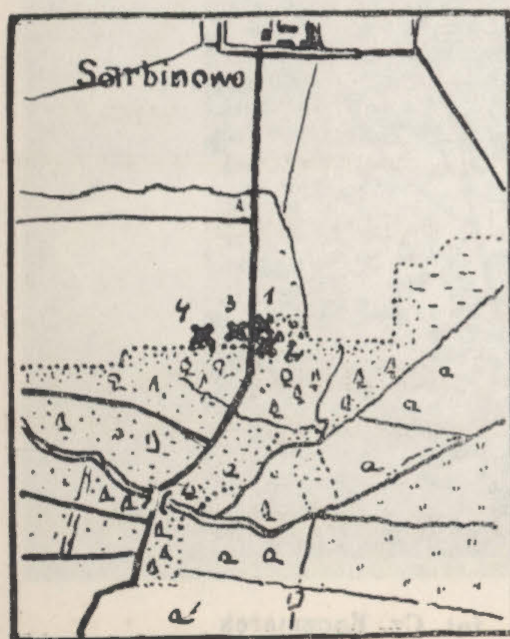
Jesion (*Fraxinus excelsior*) — 6 okazów, obw. 3,39 m, wys. 23 m.

Prócz powyższych rosną jeszcze wejmutka, grab i kasztanowiec.

Sarbinowo

Osobliwością parku są cisy, których jest 28 sztuk. Najstarszy okaz rosnący obok pałacu, ucierpiał bardzo w czasie zimy 1928/29, został jednak uratowany. W 1934 r. owocował obficie, radując oczy soczystą, piękną czerwienią owoców na tle ciemnozielonych szpilek. Obwód cisa 1,26 m,

wysokość około 10 m. Średnica pnia wynosi więc mniej więcej 40 cm. Gdyby wierzyć H. Gąsiorowskiemu, autorowi artyk. „Z naszych rezerwatów cisowych” — Ochrona Przyrody roczn. 6, wiek tego drzewa należałoby ocenić na co najmniej 1000 lat („... egzemplarze o 30 a nawet 40 cm średnicy, a więc o wieku około 1500 lat”). Osobiście jestem zdania, że cis w Sarbinowie ma najwyżej 250 lat. Pozostałe 27 okazów mają po kilkadziesiąt cm obwodu. Na uwagę zasługują jeszcze trzy dęby szypułkowe o obwodzie do 3 m i 2 zrastające się spiralnie jesiony.



Aleja lipowa wiodąca z parku na południe zaprowadzi nas do lasu, pod którym rosną cztery potężne dęby (*Quercus robur*).

Obwody: nr 1 — 3,86 m, nr 2 — 3,49 m, nr 3 — 4,04 m, nr 4 — 5,75 m.

Ostatni jest najgrubszym dębem powiatu.

Na rozległych polach pomiędzy obszarami dworskimi Sarbinowo, Szurkowo, Przyborowo, Ziemiń spotyka się stada dropi liczące do kilkudziesięciu (?) sztuk.

Siedlec

Za mostem nad strumykiem Dąbroczna, przy drodze do Babkowic okazały dąb szypułk. o obw. 3,56, wys. 12 m.

Szelejewo



fot. Cz. Kaczmarek

Wawrzynek wilczelyko (*Daphne mezereum*) Szelejewo, pow. Gostyń.

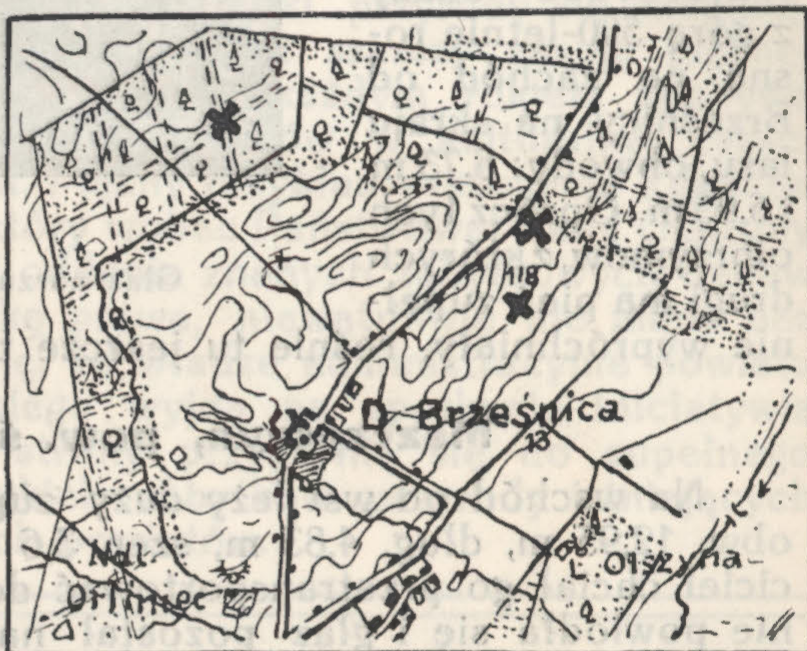
W lesie w oddz. 8, wśród drzewostanu złożonego z dębu szypułkowego i brzozy brodawkowatej, częsty jest wawrzynek wilczełyko (*Daphne mezereum*); 2. 4. 1936 r. naliczyłem 83 kwitnące krzewy różnej wielkości. Dużo krzaków wilczegołyka zniszczono przy przerębie drzewostanu. Egzemplarz przedstawiony na fotografii jest 1,75 m wysoki.

Wilczełyko rośnie w towarzystwie grabu, w runie zauważyłem zawilca gajowego (*Anemone nemorosa*), przyłuszczkę (*Hepatica nobilis*), miodunkę łąkową (*Pulmonaria obscura*) i piżmaczkę wiosenną (*Adoxa moschatellina*).

Brzeźnica, pow. śremski

Na terenie tego majątku znajdują się trzy głazy narzutowe.

Pierwszy leży około 250 m na połud. wschód od drogi Brzeźnica - Lipówka, na stoku wzgórza 118. Obw. głazu 10,83 m, dług. 4,36 m, szer. 3,52 m, wys. od strony zachodniej 1,34, od wschodniej 2,7 m. P. tablica nr II.



fot. Cz. Kaczmarek

Głaz narzutowy nr 2, Brzeźnica.

Drugi położony jest około 10 m na połudn. wschód od tej samej drogi pod lasem Orlinieckim. Jest odkopany, podstawą leży w wodzie, obw. 13,3 m, dług. 5,3 m, szer. 3,2 m., wys. 1,15 m.

Trzeci w lesie Orlinieckim na skrzyżowaniu dróg leśnych pomiędzy oddziałami: 32 i 33 a 36 i 37. Głaz ten porastają obficie po-

rosty i mchy. Obw. 14,14 m, dług. 5,44 m, szer. 4 m, wys. 1,35 m.

Na polu niedaleko od głazu nr 2, rośnie potężny dąb (*Q. robur*) o obw. 4,71 m. Kilka okazałych dębów znajdziemy również w parku. Najstarsze okazy z górą 500-letnie rosną na zachód od Brześnicy na skraju lasu, obwody: 6,73 m i 6,95 m. Oprócz tych olbrzymów, z których drugi ma pień zupełnie wypróchniały, rośnie tu jeszcze trzeci o obw. 3,98 m.



fot. Cz. Kaczmarek

Głaz narzutowy nr 3, Brześnica

Mszczyczyn, pow. śremski

Na wschód od wsi leży duży zupełnie odkopany głaz, obw. 12,95 m, dług. 4,83 m, szer. 3,6 m, wys. 1,60 m. Właściciel chciał go przetransportować do parku, jednak próba nie powiodła się i głaz pozostał na pierwotnym miejscu. W parku rośnie jeden z najpotężniejszych dębów Wielkopolski, pamiętający, być może, początki dziejów Polski. Olbrzym ten ma 8,75 m obw. i ponad 20 m wys. Korona jest mocno zniszczona przez wichury, a pień wypróchniały od wierzchołka do podstawy. Wymaga odpowiedniej konserwacji. P. tabl. nr IV.

Tworzymirki, pow. śremski

Na zachód od drogi polnej z Tworzymirek do leśniczówki Miranowo leży w głębokim dole potężny głaz otoczony krzakami wierzby i tarniny. Od strony południowo-zachodniej stosunkowo drobna część głazu została odstrzelona i leży u jego podstawy. Widoczne są 2 otwory wiertnicze. Prawie cała powierzchnia głazu pokryta jest porostami i mchami. Przez całą długość bloku skalnego biegnie głęboka szpara wypełniona ziemią.

Obwód głazu z powodu otaczających krzewów trudno ściśle wymierzyć, długość wynosi 7 m, szer. 5,34 m, wys. 1,75 m.

*

*

*

Z powyższego pobieżnego zestawienia wynika, że powiat gostyński posiada cały szereg osobliwości przyrodniczych, które powinny być troskliwie chronione przed zniszczeniem przez poddanie ich ochronie na podstawie ustawy o ochronie przyrody z dnia 10 marca 1934 r. Ochrona urzędowa nie da jednakże zadowalających wyników, o ile akcja Państwowej Rady Ochrony Przyrody, powołanej przez Państwo do rozciągania opieki nad resztkami naszej pierwotnej przyrody, nie znajdzie pełnego zrozumienia i poparcia w społeczeństwie, a przede wszystkim u właścicieli posiadłości, na których terenie opisane zabytki przyrody się znajdują. Z radością podkreślić należy coraz szerszy zasięg pięknej idei ochrony przyrody, która z każdym rokiem zdobywa nowych, zdecydowanych wyznawców w kulturalnej części naszego społeczeństwa. Piękny przykład właściciela Rogalina R. hr. Raczyńskiego, który wobec Państwowej Rady Ochrony Przyrody wyraził chęć oddania znanych zabytkowych dębów rogalińskich pod opiekę prawa, niewątpliwie nie minie bez echa. Miejmy nadzieję, że władze administracyjne powiatu gostyńskiego i śremskiego wyjdą na spotkanie inicjatywie prywatnej i ze swej strony przyczynią się do zupełnego zabezpieczenia wszystkich zabytków przyrody istniejących jeszcze na terenie tych powiatów.

Prof. dr Wiktor Hahn, Lwów

Przyczynki do życia i twórczości Edmunda S. Naganowskiego

Do interesującego artykułu p. S. Helsztyńskiego o Edmundzie Naganowskim, pomieszczonego w Kronice Gostyńskiej (rocznik IX. nr 1 i 2), pragnę dorzucić kilka uzupełnień.

W odniesieniu do pobytu Naganowskiego we Lwowie uzupełniam szczegóły podane przez p. Helsztyńskiego wiadomością o stosunku jego do redakcji pisma codziennego Przedświt, wychodzącego we Lwowie od r. 1901. Naganowski przybył do Lwowa 21 lutego 1903 r. celem objęcia stanowiska naczelnego redaktora Przedświtu, zaproszony przez wydawnictwo tego dziennika. Wskutek nieporozumień, jakie zaszły między redakcją Przedświtu a Naganowskim, obie strony oddały rzecz do rozpatrzenia sądowi polubownemu, w skład którego weszli dr Kazimierz Ostaszewski-Barański,

Włodzimierz Płoszczański, dr Ernest Till, Zygmunt Wasilewski i dr Kazimierz Twardowski, jako przewodniczący sądu polubownego. Sąd po przesłuchaniu Naganowskiego z jednej strony, a Mieczysława D. Teodorowicza jako odpowiedzialnego przedstawiciela Przedświt z drugiej strony, ogłosił we Lwowie w dniu 23 maja 1903 wyrok, ogłoszony m. i. w Słowie Polskim z r. 1903, nr 251 (31 maja). W wywodach swych sąd stwierdził, że Naganowski domagał się przeciw M. D. Teodorowiczowi osobiście i jako reprezentantowi redakcji i wydawnictwa Przedświt orzeczenia:

1. że tak reprezentowane przez tego ostatniego wydawnictwo dziennika lwowskiego Przedświt, jako też tenże p. Mieczysław D. Teodorowicz nie dotrzymali wobec niego przyrzeczeń, danych mu w celu sprowadzenia go z Anglii na posadę naczelnego redaktora Przedświt, a skutkiem tego

2. obowiązani są solidarnie zwrócić mu koszta powrotu do Anglii, w kwocie ośmuset (800) koron, tudzież wypłacić mu kwotę trzy tysiące sześćset (3600) koron, jako zapewnioną mu całoroczną płacę po potrąceniu pobranej za miesiąc marzec 1903 r. płacy.

Z drugiej strony M. D. Teodorowicz domagał się orzeczenia:

1. że p. E. S. Naganowski samowolnie zerwał zawarty między nim a wydawnictwem Przedświt układ, a wskutek tego

2. obowiązany jest zwrócić otrzymaną na koszta podróży z Anglii kwotę 1200 koron, tudzież otrzymaną przez niego równocześnie tytułem zaliczki na płacę kwotę 800 koron, z potrąceniem zwróconej już z tejże zaliczki kwoty 50 koron, wreszcie pobraną tytułem płacy za marzec 1903 roku kwotę 300 koron.

Po przesłuchaniu obu stron, świadków i po zbadaniu przedłożonych przez strony dokumentów odnośnych, wydał sąd jednomyślnie następujący wyrok polubowny:

„Przyznaje się p. E. S. Naganowskiemu tytułem połowy płacy rocznej, wyznaczonej mu jako upatrzonemu naczelnemu redaktorowi Przedświt kwotę 1800 (jednego tysiąca ośmuset) koron, licząc od dnia 1 kwietnia 1903, zaś p. M. D. Teodorowiczowi jako reprezentantowi redakcji i wydawnictwa Przedświt, przyznaje się kwotę 800 (ośmuset) koron tytułem zwrotu udzielonej p. E. S. Naganowskiemu zaliczki za płacę z potrąceniem jednak 50 (pięćdziesięciu)

koron, ściągniętych z wypłaconej p. E. S. Naganowskiemu za marzec 1903 płacy.

P. M. D. Teodorowicz winien jest zatem jako reprezentant redakcji i wydawnictwa Przedświtu tudzież osobiście i niepodzielnie z tem wydawnictwem zapłacić najdalej do dnia 1-go czerwca 1903 p. E. S. Naganowskiemu kwotę 1050 (jednego tysiąca i pięćdziesięciu) koron.

Z dalszemi żądaniami sąd obydwie strony oddala“.

W motywach wyroku przedstawiony jest szczegółowo cały zatarg między Naganowskim a Przedświtem. Sąd po rozpatrzeniu sprawy doszedł do przekonania, że większą odpowiedzialność za zerwanie stosunków ponosi wydawnictwo Przedświtu.

W czasie pobytu swego we Lwowie brał Naganowski żywy udział w życiu społecznym, m. i. należał do założycieli Towarzystwa zabaw ruchowych (1904), był członkiem Tow. Ligi obyczajności społecznej (1908), Ochrony młodzieży, Kółka pomocy naukowej. W Szkole Politechnicznej powierzono mu lektorat jęz. angielskiego. (Por. Encyklopedię powszechną S. Orgelbranda: Warszawa, tom 18 (1912), str. 277).

Do opuszczonych w wykazie prac Naganowskiego dołączam przede wszystkim wiadomość o opowiadaniu jego p. t.: *Żona weterana*. Lwów. Czcionkami Drukarni „Dziennika Polskiego“. (1892). 8. Stron 36. W opowiadaniu tym, opartym niezawodnie na prawdziwym zdarzeniu, przedstawia Naganowski niedolę wychodźcy polskiego, Marcina Rzutkowskiego, weterana z pod Miłosławia i Temeswaru, zmuszonego ciężko zarabiać na życie w fabryce londyńskiej kompanii gazowej. Ale gorszym nad jego żmudne zajęcie jest stosunek jego do żony, Irlandki z pochodzenia, która zupełnie go zawojowała, jakby jaka Herod baba. W zabawny sposób przedstawia autor liczne udręki biednego weterana, który niema odwagi zaprotestować przeciw rządowi swej żony, znosząc je z wielkim poddaniem. Raz jednak potajemnie przed nią w czasie świąt Bożego Narodzenia wykradł się z domu, aby wziąć udział w dorocznej polskiej zabawie wychodźców. Uproszony wygłasza piękną mowę patriotyczną w języku angielskim, przedstawiając smutną dolę Polaków, skazanych w londyńskiej obczyźnie „na wieczne suchoty serca i ducha“, zmuszonych żyć na dalekiej ziemi od Polski, w zupełnym osamotnieniu i opuszczeniu. W dalszych słowach rzucił myśl, aby polscy wygnańcy starali się w żonach swych, pochodzeniem obcych, wzniecić miłość Polski. „Czyżby

wam nie przybyło życia, męskiej siły, odwagi i nadziei, gdyby istoty, umiłowane przez nas na wygnaniu, zjednoczyły się z nami silnie i potężnie pod wspólnym sztandarem i dzieląc chleb nasz codzienny przy domowym ognisku dzieliły z nami miłość dla biednej naszej Matki Polski". Wśród ogólnego wzruszenia obecnych, precyzyjnie się przez zgromadzonych jakaś postać kobiety — ku zdziwieniu swemu wielkiemu poznał w niej Rzutkowski swą małżonkę, która wysłedziwszy, gdzie się udał w tajemnicy przed nią, pośpieszyła za nim na polską zabawę. Ujęta jego rzewną przemową, proponuje w imieniu wszystkich obecnych kobiet, aby jako żony polskich wygnańców razem z nimi kochały nieszczęśliwą ich ojczyznę. Mężowi zaś tłumaczy, że jej postępowanie względem niego wywołała myśl, jakoby on zapomniał o Polsce i o nią nie dbał. Przekonawszy się, jak dobrym jest Polakiem, przyrzekła mu zmienić swoje postępowanie wobec niego. Tak wszystko kończy się zgodą, pojednaniem małżonków; staremu wojakowi ostatnie lata życia upłyną teraz w spokoju.

Bezpretensjonalne opowiadanie Naganowskiego, w szczególności może nieco przejawiskawione, świadczy o bliższym zapoznaniu się jego z wychodźcami polskimi w Londynie. Rzutkowski to też pewnego rodzaju „latarnik” Sienkiewiczowski, z tą różnicą, że mu jednak mimo wszystko jako tako układa się życie. Z opowiadania wyczuwa się głęboką sympatię autora dla wychodźców polskich w Anglii, dla ich biedy i nędzy — a ten ton uczuciowy ujmuje w niemałym stopniu czytelnika.

Do opowiadania weszły dawne wspomnienia Naganowskiego: oto Rzutkowski na zabawie śpiewa piosenkę, nuconą przez wiarusów polskich pod Książem w r. 1848:

W koło Książa młodzieńskie
Mają gąbki słodzieńskie,
Jakem którą pocałował,
Trzy latam się oblizował!
Oj dana! dana!
Dziewucha cacana! hu! ha!

A Wojtek z Poznańskiego, tańcząc obertasa, przypomina sobie piosenkę o tym, jak to:

W Mirotwórce¹⁾ ładnie grają,
Same nóżki podrygają!
A w Kunowie jeszcze lepiej,

¹⁾ Mają to być Tworzymirki — przyp. red.

Tam tańczą niby ślepi!

Oj dana! dana!

Matula cacana! — hu! ha!

Ponadto wypisuję poniżej artykuły Naganowskiego, nieznane p. Helsztyńskiemu, ogłoszone od r. 1879 do 1909, w Ateneum Polskim, Bibliotece Warszawskiej, Gazecie Lwowskiej, Kłosach, Kraju, Przedświcie, Przeglądzie Lwowskim, Przeglądzie Powszechnym, Słowie Polskim. Uzupełnienia moje dają razem z trzema drukami osobno wydanymi, nieznanymi również p. Helsztyńskiemu, pozycy 65.

Niektóre artykuły ogłaszał Naganowski pod pseudonimem: Latarnik.

A. Bar podaje mylnie, jakoby Edmund Naganowski był pseudonimem E Działosza (Słownik pseudonimów II, 54); rzecz ma się przeciwnie: Działosz był pseudonimem Naganowskiego.

- ✓1879 Listy z Londynu. Przegląd Lwowski, grudzień, 619—623.
- ✓1880 Korespondencja z Londynu. Kłosy, nr 776.
 - ✓Listy z Londynu. Przegląd Lwowski, 15 lutego.
 - ✓Toż. Tamże. 15 marca.
- 1881 Listy z Irlandji. Tamże, 1 marca.
 - ✓Kwestia irlandzka. Biblioteka Warszawska II, 49 — 69
 - ✓Benjamin Disraeli hr. Beaconsfield. Kłosy nr 828.
 - ✓Carlyle, Lord Beaconsfield. Biblioteka Warszawska III, 181 — 201 i IV, 28 — 48.
- ✓1883 Projektowany tunel pod cieśniną Kaletańską.
 - Tamże II, 1 — 16.
- 1884 Kronika londyńska. Tamże III, 92 — 103.
 - Parlamentaryzm w Anglii i Izba lordów. Tamże. IV, 189 — 202.
- 1885 Kronika londyńska. Tamże I. (luty) II. (czerwiec) IV. (listopad).
 - Anglia, Rosja i Afganistan. Tamże II, 289 — 300.
 - Gordon w Sudanie 1884/5. Tamże III, 161—176, 342—365.
- 1886 Mickiewicz Adam. Master Thaddeus, translated from original by Maud Ashurst Biggs, with a preface by W. R. Morfill and notes by the translator and Edmond S. Naganowski. London. Trübner et Co. 1885.
 - Latarnik. Anglicy o Mickiewiczu. Kraj. Petersburg 1886, nr 45.
 - Kongo. Tamże. Biblioteka Warszawska I, 329 — 352.
 - Nowa konstytucja Irlandji. Tamże II, 313 — 341,
 - Kronika londyńska. Tamże II (sierpień).

- 1889 Przegląd literacki—dodatek do Kraju. Petersburg I.
1891 Kronika londyńska. Bibl. Warszawska I, 503 — 518.
1892 Teoria Buddaistyczna w Europie. Tamże I, 86 — 103.
1896 Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. Przegląd Powszechny. Luty i październik. Transwaal i kwestia południowo-afrykańska. Biblioteka Warszawska II, 193 — 219.
1898 Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. Przegląd powszechny I, luty; II, kwiecień; IV, październik.
1903 Latarnik. J. Dąbrowski. London.
1904 Carlyle. Słowo Polskie nr 5.
Pieśni Ossyana i ich tłumacz Makpherson. Tamże nr 195.
Literatura angielska w r. 1903. Gazeta Lwowska nr 12.
George Sand i Alfred de Musset. Słowo Polskie nr 353, 355.
1905 Grazzia Deledda i jej powieści. Słowo Polskie nr 479.
Karma (O Mahabharacie). Tamże nr 417, 420.
Recenzja książki Władysława Jabłonowskiego: Wśród obcych. Tamże nr 514.
1906 Angielski plagiat „Nieboskiej Komedii” i jego twórca (hr. Lytton): Orval, or the Fool of time. Tamże nr 506.
Corelli Marie: The. Treasure of Heaven (Skarb niebios) Tamże nr 367.
Craigie Perła Maria Teresa (John Olivier Hobbes). Tamże nr 375.
Lorimer Jerzy Horacy. Listy wielkiego przedsiębiorcy do syna. Tamże nr 300.
Twain Mark: Eva's Diary. Tamże nr 391.
Dwaj zbawcy ludzkości: (Dumas Georges. Psychologie de deux Messies positivistes: Saint — Simon et August Comte). Tamże 35 i 37.
P. de Coulevain i jego ostatnie dzieło. Tamże nr 350.
Gyp o Anglikach. Tamże nr 64.
Loti Piotr. Les Désenchantées. Tamże nr 379.
Kremnitz Mity. Eine Hilfloze. Tamże nr 581.
Fogazzaro Antonio. Il Santo. Tamże nr 125, 127, 131.
1907 Boland Elisabeth. Życie i listy Lafcadio Hearna. Tamże nr 124.
Pearnson Norman. Some Problems of Existence. Tamże nr 149.
Etude biographique d'Eugène Crépet, mises a jour par Jack Crépet avec de nombreuses lettres adressées à Baudelaire. Tamże nr 426.

Bourget Paweł. Emigrant. Tamże nr 319.

Carducci. Tamże nr 104.

1908 Z piśmiennictwa angielskiego. Ateneum Polskie III, 73 — 81.

Wied Gustaw. $2 \times 2 = 5$. Słowo Polskie nr 451.

Edmund Lepelletier. Paul Verlaine. Sa vie, son oeuvre. Tamże nr 412.

Falsyfikat w „Boskiej Komedii”. Tamże nr 542.

1909 Swinburne Charles Algernon (nekrolog). Słowo nr 174.

Był nadto Naganowski współpracownikiem Gazety Lwowskiej. W r. 1890 ukazywała się w felietonie Gazety Lwowskiej powieść jego: Anglia wszechmocna. Ogłosił w niej ponadto: Listy z Londynu w r. 1892, 1895, 1904, Gawędy londyńskie w r. 1894, 1897, 1902, w r. 1898 artykuł: Z literatury angielskiej. W r. 1904 pomieścił wspomnienie o ks. Matyldzie Bonaparte, córce Hieronima, króla Westfalii.

W lwowskim Przedświcie ukazały się w r. 1901 następujące jego rzeczy.

1. Skrucha (A Repentance). Dramat oryginalny w I akcie napisał John Oliver Hobbes. Przełożył z upoważnienia autora Łatarnik. Nr 290 — 298.

2. Łatarnik. Anglia wobec Wrześni. Nr 299.

3. Łatarnik. Symfonie czasu. (Poemat pracy) Nr 178.

Może także z pod jego pióra wyszły dwa opowiadania, nie opatrzone podpisem:

1. Tajemnica skały Ar-Men. Tamże nr 212 — 218.

2. Towarzystwo Stanu Wisconsin. Nowelka asekuracyjna (Autentyczna). Tamże, nr 284 — 286.

W r. 1907 wyszła we Lwowie broszura Naganowskiego: Liga obyczajności społecznej. Referat przedstawiony na publicznym posiedzeniu Wydziału Towarzystwa „Ochrony młodzieży” w ratuszu lwowskim dn. 23 czerwca r. 1907. 8. Str. 14.

W wydawnictwach zbiorowych ogłosił:

1. Jak ze stanowiska polskiego należy zapatrywać się na obecny ruch ludowy u nas? Dla powodzian z roku 1903. Jednodniówka. We Lwowie. 1904. Str. 83 — 88.

2. (Aforyzm o modlitwie i miłosierdziu). Jednodniówka Panien Ekonomek. Lwów. 19. III. 1905. Str. XIX.

3. „Wstanę i pójdę”. Pornografia. Głosy polskie w najważniejszej sprawie moralności społecznej. Lwów. (1912), str. 35 — 37.

W końcu dodaję, że powieść Naganowskiego: Anglia wszechmocna wyszła także w przekładzie angielskim.

Stanisław Helsztyński

Garść uwag o nowych pracach A. Majchrzaka

Teza nasza o swoim rodzaju renesansie rzeźby ludowej w dolinie nad Obrą potwierdza się. Świeżo Marcin Kościelny, rolnik z Sikorzyna, pow. gostyńskiego, dał się poznać z szeregu świątków, krucyfiksów, ołtarzyków. Warto szczególnie zanotować ołtarz większych rozmiarów z drzewa lipowego, wysokości 2,80 m $\times$ 1,50 m. Kościelny jest samoukiem tak samo jak znany już dziś szeroko Andrzej Majchrzak z Karchowa albo jak Antoni Prałat z Osieczny, który obrał inną specjalność. Wziął on sobie mianowicie za cel zbudowanie organów na wzór instrumentów oglądanych w kościele i dokonał zamiaru: nieźle działający ten sprzęt oglądać można w mieszkaniu jego w Osiecznie.

Działalność samego mistrza Majchrzaka nieco straciła na tempie, winien temu bez wątpienia wiek, gdyż majster liczy już 74 lata, ponadto zaś zasypywany jest robotami kołodziejskimi i stolarskimi. Na zamówienie jednej z nauczycielek szkoły powszechnej w Gostyniu zrobił majster w ostatnim okresie figurę św. Stanisława Kostki na wzór pracy wykonanej poprzednio w serii rzeźb przeznaczonych z fundacji Tomasza Skorupki do kościoła w St. Gostyniu. Figura znajduje się w sieni gmachu szkoły gostyńskiej przy ul. Farnej i przypomina młodzieży jej młodocianego patrona.

W r. 1937 wykonał był Majchrzak 16 postaci świętych patronów zmarłych przodków rodziny Klupsiów i Skorupków w Kosowie. Obecnej zimy uzupełnił cykl ten szeregiem figur wchodzących do tego działu. Przypadek zdarzył, że trudno mu było dla tych brakujących ogniw znaleźć wzór obraskowy, wobec czego oprzeć się musiał na własnej inwencji co dało frapujące, świetne wyniki. Zamówienie brzmiało: św. Balbina, św. Kasper, św. Pelagia, św. Joachim. Kreacja Balbiny przewyższyła prawie wszystkie dotychczasowe utwory Majchrzaka: żołnierz rzymski, doskonały w ruchu i w wyrazie, mieczem wzniesionym do góry oburącz ścina głowę młodej niewiasty pochylonej pokornie ku ziemi. Trzeba podjąć figurkę klęczącej i zająrzeć jej w twarz — uduchowioną, pełną spokoju, zamodlenia i świętej rezygnacji. Bardzo trudne zadanie przedstawiała również św. Pelagia, panna i męczennica, — należało ją ująć w momencie kiedy rzucona w cyrku lwom na pożarcie doznaje hołdu z ich strony. W wykonaniu naszego wioskowego rzeźbiarza cud tak się przedstawia: nudystycznie potraktowana święta stoi w otoczeniu

lwów klęczących i łaszących się do niej, twarz jej wniesiona ku niebu wyraża zdumieniu powodu zachowania się dzikich bestii, ręce zakrywają dziewczą nagość. Jeśli akt potraktować krytycznie, trzeba przyznać, że jest on bardzo nieudolny i spojrzawszy na scenę oczyma hierografa i świątkarza wyrażającego swoją czystą wiarę, trudno oprzeć się wrażeniu, że stoimy przed głębokim przeżyciem prostej duszy chrześcijańskiej.

Przedstawiciel trzech królów, Kasper, jadący na wielbłądzie prowadzonym przez murzynka, za gwiazdą przewodnią wskazującą mu drogę do Betlejem, zawarł w swej postaci powagę, dekoracje, bogactwo stroju i korony i to wszystko czym fantazja wieśniacza wyposaża pomazańców władzy. W całości „pochodu” król robi wyborne wrażenie nadając cyklowi złudzenie ruchu i posuwania się naprzód. Św. Joachim z natury rzeczy opierać się musi na rekwizytach starozakonnych: zdobi go mistra arcykapłana, przed nim kroczy chłopię wśród owieczek, chłopię to — to dziecię Jezus.

— Co ma majster obecnie na warsztacie? Nie bardzo chętnie udziela wyjaśnień w tej materii. Ma być św. Michał Archanioł dla jednego z wielbicieli, ma być — przede wszystkim — zegar ścienny, płaskorzeźba wyobrażająca czas i wieczność. Z planu wynika, że będzie to rzecz w rodzaju „Zesłania Ducha Świętego” widniejącego na frontonie biurka w Kosowie w domu Skorupki. Sześć plansz drzewnych ma zilustrować życie ziemskie, szczęście świętych w niebie i męki potępionych w piekle. Wieczory zimy tegorocznej przeznaczone są na dokonanie tej snycerskiej roboty. Ostatnie dni lata i jesień, pracować będzie majster z Karchowa w St. Gostyniu nad grobowcem swego pierwszego mecenasa spośród ludu, Tomasza Skorupki: spłaci w ten sposób wobec niego swój dług wdzięczności i wykaże równocześnie oryginalność pomysłu, gdyż na grobowiec ten zużywa jedynie kamień polny układając zeń pełne prostoty i szlachetności ogrodzenie.

OD WYDAWNICTWA**Zaproszenie do przedpłaty.**

Przedkładając naszym Szanownym Abonentom ostatni zeszyt Kroniki Gostyńskiej za rok 1938, zwracamy się do Nich z serdeczną prośbą, aby i nadal zechcieli darzyć nas swymi względami i pozostali nam wierni jako prenumeratorzy. Abonament wynosi w Gostyniu 5,— zł rocznie, poza Gostyniem z przesyłką pocztową 6,— zł. Należność uprasza się wpłacić na konto PKO 201932 Banku Pożyczkowego Spółdz. w Gostyniu z dopiskiem, że przekazaną kwotę przeznacza się na konto 707.

Wydawnictwo Kroniki Gostyńskiej.

Wydaje: Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu
Redaktor: Wł. Stachowski.

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu — Cena 50 gr
Odbito w Drukarni Spółkowej w Kościanie.